

bezpośrednio lub pośrednio. Nie może również takiej czynności prawomocnie nakazać lub zezwolić na nią żadna władza. Chodzi w tym przypadku o naruszenie prawa Bożego, o znieważenie godności osoby ludzkiej, przestępstwo przeciw życiu, zbrodnię przeciw ludzkości.

Zdarza się, że ktoś na skutek długich i ciężkich cierpień lub na skutek innych motywów dochodzi do przekonania, że może w sposób uprawniony prosić o śmierć dla siebie lub zalecać ją innym. Choć w tych okolicznościach wina człowieka może być zmniejszona lub całkowicie wykluczona, to jednak błędny osąd sumienia, oparty nawet na dobrej wierze, nie zmienia natury tego śmiertelnościowego aktu, który w sobie pozostaje zawsze niedopuszczalny. Prośby ciężko chorych, niekiedy domagających się śmierci, nie powinny być rozumiane jako wyrażenie prawdziwej woli eutanazji; prawie zawsze chodzi o pełne niepokoju wzywanie pomocy i miłości. Oprócz opieki medycznej, chory potrzebuje miłości, gorącego uczucia ludzkiego i nadprzyrodzonego, którymi mogą i powinni go otoczyć bliscy, rodzice i dzieci, lekarze i służba zdrowia.

### **III. CHRZEŚCIJAŃSKIE ZNACZENIE CIERPIENIA I STOSOWANIE ŚRODKÓW ZNIECZULAJĄCYCH**

Nie zawsze śmierć przychodzi w przykrych warunkach, po bolesnych cierpieniach. Nie zawsze należy brać pod uwagę szczególne przypadki. Liczne i zgodne świadectwa pozwalają wyciągnąć wniosek, że sama natura przewidziała sposoby ułatwiające rozstanie, mające miejsce w chwili śmierci; jeśli następowałoby ono, gdy człowiek cieszy się najlepszym zdrowiem, byłoby zbyt bolesne. W tej sytuacji długotrwała choroba, podeszła starość, stan samotności i opuszczenia stwarzają warunki psychiczne ułatwiające akceptację śmierci.

Należy jednak stwierdzić, że śmierć, którą często poprzedzają lub której towarzyszą przykre i długotrwałe cierpienia, stanowi zjawisko w sposób naturalny napetniające strachem serce człowieka.

Cierpienie cielesne jest na pewno faktem nieuniknionym związanym z ludzką egzystencją. Z punktu widzenia biologicznego ból ten stanowi zwrócenie uwagi, z którego płynie niezaprzeczalna korzyść. Kiedy jednak wchodzi w sferę życia psychicznego człowieka, jego siła często przewyższa korzyść biologiczną i może spotęgować się do tego stopnia, że człowiek będzie pragnął usunąć go za wszelką cenę.

Zgodnie z nauką chrześcijańską cierpienie, zwłaszcza w ostatnich chwilach życia, nabiera własnego znaczenia w zbawczym planie Boga; stanowi bowiem udział w męce Chrystusa i łączy z Ofiarą Odkupienia, którą złożył On z posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu. Jest więc rzeczą naturalną, że niektórzy chrześcijanie pragną w sposób umiarkowany używać znieczulających środków medycznych, by przyjmując dobrowolnie przynajmniej część swoich cierpień, mogli przez nie złączyć się z Chrystusem przybitym do krzyża (por. Mt 27, 34). Chrześcijańska roztropność daleka jest jednak od tego, by z postawy heroicznej czynić ogólną zasadę postępowania. Przeciwnie, ludzka i chrześcijańska roztropność zaleca większości osób chorych stosowanie lekarstw, które mogą złagodzić lub wyeliminować cierpienie, chociaż ubocznie (jako skutki drugorzędne) mogą spowodować oszołomienie i zmniejszenie świadomości.

Jeśli chodzi o tych, którzy nie są w stanie wyrazić swoich życzeń, słusznie wolno przypuszczać, że pragną otrzymać środki znieczulające i chcą, by były im dawane zgodnie ze wskazaniami lekarzy.

Intensywne stosowanie środków znieczulających wywołuje jednak trudności, ponieważ - na skutek przyzwyczajania się - dla osiągnięcia ich skuteczności, należy zwiększać zwyczajną dawkę. Trzeba tu przypomnieć wyjaśnienie udzielone przez Papieża Piusa XII, zachowujące w dalszym ciągu swoją moc. Grupie lekarzy, którzy postawili pytanie: "Czy zgodnie z religią i zasadami moralnymi można zezwolić lekarzowi i choremu na uśmierzenie bólu oraz pozbawianie świadomości przy